

Granica na Pomorzu w międzynarodowej grze politycznej w XX wieku

Przesunięcie granic Polski daleko na zachód, a wraz z nim podzielenie Pomorza granicą państwową, należało do najważniejszych i najbardziej nieoczekiwanych konsekwencji geopolitycznych II wojny światowej. Jeszcze przed 1939 rokiem niewiele wskazywało, że Pomorze Zachodnie, a zwłaszcza Szczecin i ujście Odry, znajdą się w granicach Rzeczypospolitej.

Szczecin pozostawał głęboko wewnątrz terytorium Niemiec. Od granicy polskiej dzieliło go około 120 kilometrów, a jego związki z odrodzonym państwem polskim były bardzo ograniczone. W XIX wieku na Pomorzu Zachodnim osiedliło się wprawdzie około 40 tysięcy Polaków, głównie robotników sezonowych, jednak w okresie międzywojennym liczba ta systematycznie malała. Tuż przed wojną w samym Szczecinie mieszkało około 500 osób deklarujących narodowość polską. W mieście liczącym blisko 384 tysiące mieszkańców była to grupa pozbawiona większego znaczenia demograficznego i politycznego.

Polska społeczność starała się wprawdzie podtrzymywać swoją tożsamość. Działały lokalne struktury Związku Polaków w Niemczech, zorganizowano drużynę zuchową i harcerską, prowadzono nauczanie języka polskiego. Były to jednak inicjatywy typowe dla środowisk mniejszościowych, niemające realnego wpływu na sytuację polityczną regionu. Wszelako w kręgach polskiej myśli zachodniej, szczególnie związanych z Wielkopolską, żywe pozostawało zainteresowanie ujściem Odry, ale przed wrześniem 1939 roku postulaty te miały przede wszystkim charakter programowy. W ówczesnych realiach trudno było dostrzec realne szanse ich urzeczywistnienia.

Wojna i pierwsze pytania o nową mapę Europy

Radykalną zmianę przyniosła agresja Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku. Już od pierwszych dni wojny stawało się jasne, że jej zakończenie wymusi głęboką przebudowę mapy Europy. Dotychczasowy porządek załamał się, a wraz z nim pojawiła się potrzeba nowego uregulowania sporów terytorialnych. Gdy jesienią 1939 roku brytyjscy i francuscy politycy rozważali przyszły kształt kontynentu, nie kierowali się polskimi prawami historycznymi. Dostrzegali jednak, że dotychczasowa granica polsko-niemiecka była niestabilna i nie dawała Europie poczucia bezpieczeństwa. Powszechnie godzono się z jej korektą na rzecz Polski.

Z polskiego punktu widzenia sprawa wyglądała nieco inaczej. Podstawowym założeniem niemal wszystkich środowisk politycznych pozostawało zachowanie przedwojennej granicy

wschodniej. Dotyczyło to zarówno rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, działającego najpierw we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii, jak i większości ugrupowań politycznych, tak na emigracji, jak i w kraju. Niezależnie od różnic programowych panowała zgoda, że Polska nie może utracić ziem zajętych przez Związek Radziecki po 17 września 1939 roku. Wszystkie rozważania dotyczące granicy zachodniej były podporządkowane temu założeniu.

Dlatego początkowe polskie postulaty terytorialne na zachodzie miały umiarkowany zakres. Obejmowały przede wszystkim włączenie do Polski Wolnego Miasta Gdańska, całych Prus Wschodnich, wraz z dzisiejszym obwodem kaliningradzkim, oraz Górnego Śląska. Były to żądania uznawane zarazem za ambitne i realistyczne. Już w grudniu 1939 roku rząd RP mówił o ograniczeniu niemieckiego panowania nad Bałtykiem i znacznym rozszerzeniu polskiego dostępu do morza, lecz nawet najbardziej optymistyczne warianty nie przewidywały jeszcze granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Sytuację skomplikował rok 1941. Po niemieckim ataku na Związek Radziecki Moskwa weszła do koalicji antyhitlerowskiej. W polskich kręgach politycznych pojawiła się obawa, że zachodni alianci mogą potraktować polskie ziemie wschodnie jako cenę za utrzymanie ZSRR w wojnie przeciw Niemcom. Drugim problemem była Karta Atlantycka, ogłoszona w sierpniu 1941 roku, odwołująca się do zasady samostanowienia narodów. Trudno było oczekiwać, że niemieccy mieszkańcy Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska czy Szczecina opowiedzą się za przyłączeniem do Polski.

Między Kresami a Odrą

Powściągliwość polskiego rządu wynikała przede wszystkim z obawy o los ziem wschodnich. Przed wojną Polska zajmowała około 389 tysięcy kilometrów kwadratowych. Po agresji Związku Radzieckiego na jego rzecz utraciła blisko 200 tysięcy kilometrów kwadratowych, a więc ponad połowę terytorium. W polskiej polityce panowało przekonanie, że wysuwanie daleko idących żądań na zachodzie mogłoby ułatwić aliantom zgodę na oddanie ZSRR Wilna, Lwowa i innych ziem wschodnich. Właśnie dlatego przez kilka pierwszych lat wojny Szczecin i Pomorze Zachodnie prawie nie pojawiały się w oficjalnych planach granicznych.

Istniała także bariera demograficzna. Na obszarach, które po wojnie znalazły się w granicach Polski, mieszkało przed 1939 rokiem od 8 do 10 milionów Niemców. Już w pierwszych miesiącach wojny w kręgach alianckich dopuszczano możliwość ich powojennego przesiedlenia, ale rodziło to zasadnicze pytanie: kto miałby zająć miejsce milionów wysiedlonych mieszkańców? Zakładano, że

w razie odzyskania Kresów Polska będzie dysponowała ograniczonym potencjałem osadniczym. Na znacznej części ziem wschodnich ludność polska stanowiła mniejszość. Trudno było więc wyobrazić sobie jednoczesne utrzymanie przedwojennego terytorium i zasiedlenie rozległych obszarów zachodnich.

Pomorze w programach polskich środowisk politycznych

Ostrożność oficjalnej polityki nie oznaczała, że w polskich środowiskach eksperckich nie dostrzegano znaczenia Pomorza Zachodniego. Już jesienią 1939 roku w jednym z wewnętrznych opracowań Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza pojawiła się teza, że bezpieczeństwo Polski wymaga oparcia granicy zachodniej o dolną Odrę. Autorzy wskazywali, że granica powinna przebiegać wzdłuż wschodniego brzegu Zalewu Szczecińskiego, a Szczecin powinien znaleźć się po stronie polskiej. Miasto i ujście Odry zaczynano postrzegać jako strategiczną bramę do wnętrza kraju.



Plan Oddziału III Naczelnego Wodza, Paryż, 2 kwietnia 1940 r., Geograficzno-polityczny atlas Polski: Polska w świecie współczesnym: perspektywa 2022, red. i opr. Marcin Wojciech Solarz i inni, Warszawa: Trzecia Strona 2022, s. 82.

Podobne wnioski formułowała Międzyministerialna Komisja do Spraw Niemieckich. Już po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej i ogłoszeniu Karty Atlantyckiej postulowała przesunięcie Polski do ujścia Odry, ze Szczecinem, Świnoujściem, Zalewem Szczecińskim, Wolinem i Uznamem po stronie polskiej. Zbliżone stanowiska pojawiały się w opracowaniach Polskiego Państwa Podziemnego. Delegatura Rządu na Kraj w nieoficjalnych analizach rozważała nawet przyłączenie ziem sięgających dalej na zachód od Szczecina, choć w deklaracji z 15 marca 1944 roku ograniczyła się do ostrożniejszej formuły „klina pomorskiego” między Odrą, ujściem Odry a Notecią. Jednocześnie podkreślała konieczność trwałego zabezpieczenia polskich interesów gospodarczych na całej Odrze i w portach nadodrzańskich.

Jeszcze śmielsze projekty formułowały środowiska polskiej myśli zachodniej, działające głównie w Wielkopolsce. Organizacja „Ojczyzna” domagała się przyłączenia Pomorza Zachodniego ze Szczecinem, ujścia Odry oraz Śląska z Wrocławiem, uzasadniając to względami moralnymi, strategicznymi i gospodarczymi. Dalej szły grupa „Szaniec” i Konfederacja Narodu, w których programach pojawiały się koncepcje granicy przesuniętej miejscami kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej, a nawet postulaty objęcia przez Polskę Rugii oraz całej Zatoki Pomorskiej. Wszystkie te koncepcje łączyło przekonanie, że bez kontroli dolnej Odry i zachodniopomorskich portów trudno będzie zapewnić Polsce bezpieczeństwo i trwały rozwój gospodarczy.

W historiografii Polski Ludowej mocno podkreślano, że przyłączenie ziem zachodnich i północnych było przede wszystkim zasługą komunistów. Rzeczywistość była bardziej złożona. Do lata 1944 roku stanowisko środowisk komunistycznych w sprawie przyszłej granicy zachodniej pozostawało powściągliwe. Punktem wyjścia była zasada przyłączenia ziem uznawanych za historycznie polskie, w tym terenów zgermanizowanych po rozbiorach. Trudno było jednak na tej podstawie uzasadnić włączenie Pomorza Zachodniego wraz ze Szczecinem, które nie należało do ziem zabranych Rzeczypospolitej w XVIII wieku.

Nawet Manifest PKWN zawierał jedynie ogólne deklaracje o „starym polskim Pomorzu”, „polskim Śląsku”, „Prusach Wschodnich”, „szerokim dostępie do morza” i „polskich słupach granicznych nad Odrą”. Takie sformułowania można było interpretować na różne sposoby. Przyczyna była oczywista: decyzje dotyczące granic pozostawały w rękach Józefa Stalina, a polscy komuniści nie prowadzili w tej sprawie samodzielnej polityki.

Potwierdza to tajne porozumienie podpisane 27 lipca 1944 roku między PKWN a rządem Związku Radzieckiego. PKWN uznawał w nim wschodnią granicę opartą na linii Curzona, a w

zamian ZSRR deklarował poparcie dla polskich roszczeń na zachodzie, sięgających Odry i Nysy Łużyckiej. Porozumienie było asymetryczne: strona polska godziła się na utratę ogromnych obszarów na wschodzie, natomiast radzieckie zobowiązanie dotyczyło jedynie popierania polskich postulatów wobec przyszłej granicy zachodniej. W zgodzie jednak z tym stanowiskiem od września 1944 roku propaganda komunistyczna zaczęła eksponować uzyskanie Szczecina, ujścia Odry i ziem po Odrę i Nysę użyczą jako fundament swojego programu. Była to zasadnicza zmiana tonu: hasła, które wcześniej pojawiały się ostrożnie lub w dokumentach wewnętrznych, stały się elementem oficjalnej legitymizacji nowej władzy.

Decyzje wielkich mocarstw

Ostatecznie to nie decyzje polskie, lecz interesy wielkich mocarstw rozstrzygały o kształcie granicy. Paradoksalnie jednym z pierwszych polityków, którzy zaczęli mówić o możliwości przyłączenia Szczecina do Polski, był Józef Stalin. Temat pojawił się podczas rozmów prowadzonych w Moskwie przez premiera Władysława Sikorskiego w grudniu 1941 roku. Dla radzieckiego przywódcy zachodnie nabytki terytorialne Polski mogły stać się argumentem wzmacniającym przyszły rząd zależny od Moskwy. Skoro los Polski uważał za przesądzony, korzystniejsze wydawało mu się ulokowanie ważnego portu nad Odrą w państwie podporządkowanym Kremlowi niż w Niemczech, których powojenna przyszłość była mniej pewna.



Gen. Władysław Sikorski z wizytą u Stalina. W tle gen. Władysław Anders, grudzień 1941, DP, źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Anders,Sikorski,Stalin_w_Kujbyszewie.jpg

Nieoficjalnie znaczenie ujścia Odry dostrzegali również niektórzy polscy politycy. Generał Sikorski sondował tę sprawę w rozmowach z Franklinem D. Rooseveltem, a po jego śmierci

podobne działania podejmował Stanisław Mikołajczyk. Nadal jednak były to rozważania dalekie od oficjalnego programu rządu.

Przełom przyniosły lata 1943–1944. Zwycięstwa pod Stalingradem i na Łuku Kurskim dały Związkowi Radzieckiemu strategiczną inicjatywę na froncie wschodnim, a podczas konferencji w Teheranie przywódcy wielkich mocarstw zgodzili się, że wschodnią granicę Polski wyznaczać będzie w przybliżeniu linia Curzona. Polscy reprezentanci nie uczestniczyli w tych ustaleniach i przez długi czas nie znali ich rzeczywistego znaczenia.



Marszałek Kliment Woroszyłow pokazuje prezydentowi F.D Rooseveltowi Miecz Stalingradu, dar króla Jerzego VI dla Józefa Stalina, konferencja w Teheranie, 28 listopada – 1 grudnia 1943 r. Stoją Winston Churchill i Józef Stalin, DP, źródło: <https://www.iwm.org.uk/collections/item/object/205125368>

Mikołajczyk nadal liczył na wsparcie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W czerwcu 1944 roku, podczas wizyty w Waszyngtonie, słyszał od Roosevelta deklaracje sugerujące, że Stany Zjednoczone nie zgodzą się w czasie wojny na zmiany terytorialne dokonane siłą. Z perspektywy czasu widać jednak, że słowa te miały także wymiar wyborczy: prezydent ubiegał się o czwartą kadencję i zabiegał o głosy amerykańskich obywateli polskiego pochodzenia. Wizyta Mikołajczyka w Moskwie w październiku 1944 roku rozwiała jednak złudzenia polskiego premiera. Gdy Wiaczesław Mołotow stwierdził, że sprawa granicy wschodniej została już rozstrzygnięta w Teheranie, a obecni na spotkaniu Winston Churchill i Anthony Eden nie zaprotestowali, stało się jasne, że Zachód nie zamierza kwestionować radzieckich roszczeń.

Ujawnienie tych faktów spowodowało, że kluczowi polscy przywódcy zaczęli gwałtownie przewartościowywać swój punkt widzenia nt. Granic. Skoro utrzymanie Kresów okazywało się niemożliwe, coraz więcej polityków uznawało, że Polska powinna domagać się możliwie szerokiej rekompensaty na zachodzie. Szczególne miejsce zajmowało w tym programie Pomorze Zachodnie, Szczecin i ujście Odry. Sygnały sprzyjające takim rozwiązaniom zaczęły płynąć również z brytyjskich kręgów dyplomatycznych. Rozważano tam objęcie przez Polskę ujścia Odry jako jeden z wariantów powojennego ładu.

Jałta i narodziny polskiego konsensusu

W lutym 1945 roku przyszłość Polski stała się jednym z tematów konferencji jałtańskiej. Ani Związek Radziecki, ani zachodni alianci nie uznali za konieczne konsultowania planów granicznych z polskim rządem. Tuż przed Jałtą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii spotkali się na Malcie, gdzie za najwłaściwsze uznali ograniczone przesunięcie Polski na zachód. W wariacie maksymalnym byli skłonni zaakceptować granicę opartą o Odrę, lecz bez Szczecina i bez Wrocławia. Wynikało to z dość dosłownego traktowania rzeki jako granicy naturalnej: skoro Szczecin leżał po zachodniej stronie Odry, w oczach polityków zachodnich łatwo stawał się argumentem przeciwko polskim roszczeniom. Koncepcję granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, obejmującą oba miasta, traktowali jako zbyt daleko idącą.



Plan Winstona Churchilla na konferencji w Jałcie, 4-11 lutego 1945 r., Geograficzno-polityczny atlas Polski: Polska w świecie współczesnym: perspektywa 2022, red. i opr. Marcin Wojciech Solarz i inni, Warszawa: Trzecia Strona 2022, s. 83.

Bardziej przychylny polskim postulatom okazał się Stalin. Z uwagi jednak na rozbieżność stanowisk aliantów w oficjalnym komunikacie jałtańskim nie wskazano dokładnego przebiegu przyszłej granicy zachodniej. Zapisano jedynie, że Polska powinna uzyskać „znaczną przyrost terytorialny na północy i zachodzie”. Wiadomo było, że obejmie Gdańsk, część Prus Wschodnich i część Górnego Śląska. Wątpliwości nie budziła natomiast granica wschodnia: alianci zaakceptowali jej przebieg wzdłuż linii Curzona.



Winston Churchill, Franklin Delano Roosevelt i Józef Stalin na konferencji w Jałcie, luty 1945 r., DP, źródło: Naval History and Heritage Command, ID USA C-543

Po Jałcie stało się jasne, że walka o Wilno i Lwów została przegrana. W tej sytuacji kwestia rekompensaty na zachodzie nabrała nowego znaczenia. Od wiosny 1945 roku można mówić o szerokim polskim konsensusie wokół granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz włączenia do Polski Szczecina i Wrocławia. Dotyczyło to komunistów wspieranych przez Moskwę, ugrupowań tworzących Polskie Państwo Podziemne i znacznej części emigracji. Odmienne stanowisko prezentował już właściwie tylko nowy rząd emigracyjny Tomasza Arciszewskiego, pozbawiony jednak realnego wpływu na bieg spraw.

Stalin nie czekał jednak na dalsze uzgodnienia. 20 lutego 1945 roku kierowany przez niego Państwowy Komitet Obrony przyjął założenie, że zachodnia granica Polski będzie przebiegała wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, a Szczecin znajdzie się po stronie polskiej. Od tego momentu polska administracja pojawiała się na ziemiach zachodnich, a następowało to jeszcze przed konferencją poczdamską. Szczególną rolę odegrał Szczecin, gdzie władze z prezydentem Piotrem Zarembą powołano pod koniec kwietnia, następnie dwukrotnie musiały one opuścić miasto, by ostatecznie objąć je 5 lipca 1945 roku. Symboliczne daty przejmowania władzy w miastach zachodnich

wyprzedzały więc decyzje poczdamskie. Pokazywało to, że strona radziecka i podporządkowana jej administracja polska działały metodą faktów dokonanych.

Poczdam

Konferencja poczdamska, obradująca od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku, miała kluczowe znaczenie dla przebiegu granicy polsko-niemieckiej. Nie była jednak konferencją pokojową. Jej uczestnicy tworzyli ramy funkcjonowania powojennej Europy, nie zaś ostateczny traktat z Niemcami. Jednym z najważniejszych problemów były granice oraz związane z nimi masowe przesiedlenia ludności niemieckiej.

Punkt wyjścia dla Polski był trudny. Na wschodzie utrata Kresów została przesądzona, natomiast na zachodzie nie istniała jeszcze prawnie uznana granica. Alianci zachodni nadal z rezerwą odnosili się do przekazania Polsce Szczecina, ujścia Odry i całego Dolnego Śląska. Jednocześnie właśnie wtedy wcześniejsze problemy demograficzne i gospodarcze zaczęły układać się w nową logikę. Utrata Kresów oznaczała przesiedlenie milionów Polaków, którzy mogli zasiedlić ziemie zachodnie. Kontrola ujścia Odry stawała się natomiast warunkiem wykorzystania gospodarczego Pomorza, Śląska i całego nowego układu terytorialnego państwa. Szczecin nie był więc tylko portem morskim, lecz naturalnym zakończeniem arterii gospodarczej łączącej Bałtyk z zapleczem przemysłowym.



Pałac Cecilienhof w Poczdamie. Miejsce konferencji Wielkiej Trójki 17 lipca – 2 sierpnia 1945 r., 2026, fot. Adam Makowski, (CC-BY-SA 4.0)



Punkt wyjścia do negocjacji aliantów ws. granic Polski na konferencji w Poczdamie, 18 lipca 1945 r. Geograficzno-polityczny atlas Polski: Polska w świecie współczesnym: perspektywa 2022, red. i opr. Marcin Wojciech Solarz i inni, Warszawa: Trzecia Strona 2022, s. 83.

W Poczdamie Polska była obecna, choć nie na prawach mocarstw. W skład delegacji wchodził Bolesław Bierut i Stanisław Mikołajczyk, reprezentujący bardzo różne środowiska polityczne. Mimo głębokich różnic obaj prezentowali w sprawie granicy zachodniej stanowisko zasadniczo zbieżne. Dla zachodnich aliantów było to zaskoczeniem. Spodziewano się sporu, tymczasem w kwestii Pomorza Zachodniego, Szczecina, Wrocławia oraz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej dominowała polska zgodność.

Dyskusje trwały niemal do końca obrad. Początkowo Churchill i Truman byli skłonni zaakceptować przekazanie Polsce Pomorza Zachodniego, lecz bez Szczecina. Jeszcze 29 lipca 1945 roku projekty nie obejmowały wszystkich obszarów, które ostatecznie znalazły się pod polską administracją. Dopiero w ostatnich dniach konferencji przeważało stanowisko uwzględniające zasadnicze polskie postulaty.



Plan Harry'ego Trumana na konferencji w Poczdamie, 29 lipca 1945 r. Geograficzno-polityczny atlas Polski: Polska w świecie współczesnym: perspektywa 2022, red. i opr. Marcin Wojciech Solarz i inni, Warszawa: Trzecia Strona 2022, s. 83

Nie oznaczało to definitywnego rozwiązania. W komunikacie końcowym stwierdzono, że ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski powinno zostać odłożone do przyszłej konferencji pokojowej. Jednocześnie określono obszary przekazywane pod administrację polską: między innymi tereny na wschód od linii biegnącej na zachód od Świnoujścia, a następnie wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Polska otrzymała więc możliwość sprawowania władzy, ale nie formalnie zatwierdzoną granicę państwową. W sensie prawnym był to zarząd, a nie ostateczna inkorporacja, choć w praktyce właśnie od sprawności tego zarządu, zasiedlenia miast i wsi, uruchomienia portów, zakładów przemysłowych zależało utrwalenie nowego porządku. Silnym argumentem wskazującym, że nie planowano zasadniczej rewizji tych decyzji, była zgoda na wysiedlenie ludności niemieckiej z przyznanych Polsce ziem.

Dopełnieniem Poczdamu były prace polsko-radzieckiej komisji granicznej. Uregulowała ona przebieg granicy na zachód od Odry, obejmując zachodnie dzielnice Szczecina, rejon Polic,

Trzebieży i Nowego Warpna oraz część wyspy Uznam ze Świnoujściem. Porozumienie podpisano 21 września 1945 roku w Schwerinie; ze strony radzieckiej w imieniu marszałka Żukowa sygnował je gen. lejtn. Chabarow, a ze strony polskiej ppłk Leonard Borkowicz i inż. Piotr Zaremba. Weszło w życie 4 października 1945 roku.

Pomorze w cieniu zimnej wojny

Poczdąm znacząco wzmocnił polską pozycję, ale nie zamknął wszystkich sporów. Wrocław stosunkowo szybko przestał budzić poważniejsze wątpliwości, natomiast Szczecin, położony po zachodniej stronie Odry, pozostawał szczególnym przypadkiem. Po konferencji Stalin prowadził własną grę wokół kwestii niemieckiej. Chcąc pozyskać społeczeństwo niemieckie dla sił komunistycznych, przez ponad rok unikał jednoznacznego publicznego potwierdzenia ostatecznego charakteru polskiej granicy zachodniej.

Zmiana nastąpiła po przemówieniu amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie 6 września 1946 roku. Byrnes zaakceptował zmiany terytorialne na korzyść Polski, ale podkreślił, że ich ostateczny kształt powinien zostać potwierdzony w traktacie pokojowym. W odpowiedzi Władysław Mołotow publicznie wykluczył rewizję granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Nadal jednak brakowało traktatu, który ostatecznie regulowałby status ziem zachodnich.

Powstanie dwóch państw niemieckich poprawiło położenie Polski. NRD, całkowicie zależna od Związku Radzieckiego, została zmuszona do uznania rozwiązań korzystnych dla Warszawy. 6 lipca 1950 roku podpisano układ zgorzelecki między Polską a NRD. Nie ustanawiał on nowej granicy, lecz potwierdzał przebieg „ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej”, co pośrednio wzmacniało znaczenie postanowień poczdamskich.

Mimo to granica zachodnia pozostawała elementem szerszej rozgrywki mocarstw. Szczególnie wrażliwym punktem był Szczecin, nie mieścił się w prostym wyobrażeniu Odry jako jednoznacznej linii rozgraniczenia. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Związek Radziecki prowadził intensywną grę w prawie Niemiec i Berlina. Jednym z jej elementów była wizyta sekretarza generalnego KPZR Nikity Chruszczowa w Szczecinie, 17 lipca 1959 roku, podczas której potwierdził radzieckie poparcie dla polskiej obecności na ziemiach zachodnich i północnych.



6 lipca 1950 Zgorzelec. Po podpisaniu układu RP-NRD widoczni m.in. premier Polski Józef Cyrankiewicz oraz premier NRD Otto Grotewohl, DP, źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Bundesarchiv_Bild_183-R87570,_G%C3%B6rlitzer_Abkommen.jpg



Nikita Chruszczow na Wałach Chrobrego w Szczecinie, 17 lipca 1959 r., APS, Zbiór fotografii, 24.

Istnieją jednak obawy, że równolegle Rosjanie rozważali możliwość przekazania Szczecina Niemcom w zamian za korzystne dla nich rozwiązanie kwestii niemieckiej. Polski niepokój podsycalo stanowisko Republiki Federalnej Niemiec, która przez lata odmawiała uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, utrzymując w doktrynie politycznej, że państwo niemieckie istnieje nadal w granicach z 1937 roku. Ślady takiego myślenia można było odnaleźć również w zachodnich publikacjach kartograficznych, gdzie ziemie zachodnie i północne bywały przedstawiane jako obszary o nieuregulowanym statusie.

Przełom przyniosła dopiero nowa polityka wschodnia RFN. Jej znaczenie wykraczało poza relacje dwustronne, ponieważ zmieniała język, którym w Europie Zachodniej mówiono o skutkach wojny i o powojennych granicach. Układ podpisany w Warszawie 7 grudnia 1970 roku przez kanclerza Willy'ego Brandta i premiera Józefa Cyrankiewicza normalizował stosunki między państwami oraz potwierdzał nienaruszalność istniejącej granicy. Ponownie odwoływano się przy tym do postanowień poczdamskich, nadając im większą rangę międzynarodową. Wkrótce potem nastąpiły dalsze procesy stabilizujące sytuację: Stolica Apostolska uporządkowała w 1972 roku administrację kościelną na ziemiach zachodnich, a kontakty między Polską i NRD, także w pasie przygranicznym, stały się bardziej regularne.

Zatoka Pomorska: ostatni spór graniczny PRL

Wydawało się, że kwestia Pomorza została ostatecznie zamknięta. Współpraca Polski z NRD i RFN rozwijała się bez większych konfliktów. Nie oznaczało to jednak końca sporów. W latach 1985–1989 toczył się mało dziś znany konflikt dotyczący granicy państwowej na Zatoce Pomorskiej. Dla Polski była to kwestia o ogromnym znaczeniu gospodarczym. Spór dotyczył obszarów, przez które prowadził tor wodny i kotwiczowisko niezbędne do funkcjonowania portu szczecińskiego. Utrata kontroli nad nimi mogłaby poważnie ograniczyć rozwój portu i całej gospodarki morskiej regionu. W tej sprawie w Szczecinie ukształtował się ponad podziałami szeroki front obrony polskich interesów. Władze wojewódzkie, lokalni działacze PZPR, przedstawiciele „Solidarności” i hierarchia kościelna zajmowali zbliżone stanowisko: dostęp do portu i swoboda żeglugi muszą zostać zachowane. Spór zakończyło dopiero porozumienie podpisane w maju 1989 roku. Był to ważny epizod, ponieważ przypominał, że dla Pomorza granica nie była wyłącznie linią na mapie lądowej. Obejmowała także dostęp do morza, bezpieczeństwo żeglugi i możliwość funkcjonowania portu, bez którego znaczenie Szczecina jako ośrodka gospodarczego byłoby zasadniczo ograniczone.

Zjednoczenie Niemiec i ostateczne potwierdzenie granicy

Ostateczne zamknięcie wątpliwości przyniósł przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Jesienią 1989 roku do Polski przybył kanclerz RFN Helmut Kohl. Symbolicznym momentem wizyty była msza pojednania w Krzyżowej i znak pokoju przekazany sobie przez Kohla oraz polskiego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Tego samego dnia upadł jednak mur berliński, zapoczątkowując proces zjednoczenia Niemiec.

W Polsce szybko pojawiło się pytanie o konsekwencje odrodzenia silnego państwa niemieckiego dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Gdy dwa tygodnie po upadku muru Kohl przedstawił plan zjednoczenia, zabrakło w nim jednoznacznego potwierdzenia granicy z Polską. Także podczas konferencji prasowych kanclerz unikał jasnych deklaracji. Nie oznaczało to koniecznie realnego planu rewizji granicy, ale dla strony polskiej było poważnym sygnałem ostrzegawczym.

Ponownie ujawniła się jedność polskich sił politycznych w sprawie granicy. Premier Tadeusz Mazowiecki, minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski oraz prezydent Wojciech Jaruzelski prowadzili w pierwszej połowie 1990 roku intensywne rozmowy w Moskwie, Londynie, Paryżu i Waszyngtonie. Ich sukcesem było uznanie ostatecznej regulacji granicy polsko-niemieckiej za warunek zgody na zjednoczenie Niemiec. Polska, jako jedyne państwo spoza grona dwóch państw niemieckich i czterech mocarstw okupacyjnych, została dopuszczona do części rozmów konferencji „2+4”. Ustalono tam, że zjednoczone Niemcy będą obejmowały terytoria RFN, NRD i Berlina, że nie będą zgłaszały żadnych roszczeń terytorialnych oraz że ich porządek konstytucyjny nie może zawierać zapisów sprzecznych z tymi zasadami. Było to szczególnie ważne wobec wcześniejszej zachodnioniemieckiej doktryny odwołującej się do granic z 1937 roku.

W efekcie 14 listopada 1990 roku podpisano polsko-niemiecki traktat graniczny. Po ratyfikacji przez oba parlamenty wszedł on w życie 16 stycznia 1992 roku. Dopiero od tego momentu można mówić o definitywnym zakończeniu sporu o Pomorze Zachodnie, Szczecin i granicę na Odrze oraz Nysie Łużyckiej. Historia ta pokazuje, że granica na Pomorzu nie była jednorazowym rozstrzygnięciem z 1945 roku. Była wynikiem wojny, decyzji mocarstw, polskich zabiegów dyplomatycznych, osadnictwa, pracy administracji i długiego procesu międzynarodowego uznawania powojennego porządku.

Więcej:

Akt historyczny: 30 lat traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, red. Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław-Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA 2021 (<https://repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/124957>)

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej: zbiór materiałów i dokumentów. T. 1 i 2, oprac. Włodzimierz T. Kowalski, Piotr Lippóczy, Warszawa : Polski Instytut Spraw Międzynarodowych 1971

Marian Orzechowski, *Odra - Nysa Łużycka - Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1969

Adam Makowski